

Agnieszka Prokop

Doktor Helena Metera i nieznane losy jej elementarza

Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Pedagogika 23, 623-633

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

<http://dx.doi.org/10.16926/p.2014.23.46>

Agnieszka PROKOP

Doktor Helena Metera i nieznane losy jej elementarza

Słowa kluczowe: Metera Helena, eksperyment, elementarz, tajne nauczanie, barwno-dźwiękowa metoda czytania.

Na zgliszczach wielu polskich miast i wsi, w warunkach niedoborów kadrowych, braku podręczników i innych pomocy naukowych, sal lekcyjnych, urzędzeń, a nierzadko przy odgłosie huku dział, rozpoczynał się rok szkolny 1944/1945 na ziemiach polskich wyzwolonych do linii Wisły. Pod koniec tego roku szkolnego możliwe już było snucie perspektywicznych planów odnośnie do kształtu i kierunku rozwoju oświaty w Polsce. Na fali optymizmu rodziła się nadzieja na budowę demokratycznego państwa i dostępną dla wszystkich oświatę. Niestety, już wkrótce okazało się, że zarówno struktury organizacyjne państwa, jak i oświata będą budowane pod dyktando Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. W ciągu następnych dziesięcioleci wielokrotnie poddawano korekcie plany i programy nauczania szkół wszystkich szczebli polskiego systemu szkolnego, w celu wychowania młodego pokolenia w duchu ideologii marksizmu-leninizmu. Nie ulega wątpliwości, że toczące się w latach 1945–1989 zmagania polskich komunistów w służbie Moskwy o serca i umysły dzieci i młodzieży stanowią interesujące pod względem poznawczym zagadnienie, zwłaszcza gdy konfrontujemy założenia aktów prawnych z zakresu oświaty¹ z ich realizacją.

W tym kontekście warto przybliżyć interesującą inicjatywę wydania w 1975 r. trzech nowych elementarzy wraz z obudową dydaktyczną. Pomysłodawcą i koordynatorem przedsięwzięcia były Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne

¹ Mowa między innymi o *Ustawie o rozwoju oświaty i wychowania* z dnia 15 lipca 1961 roku oraz *Uchwale Sejmu w sprawie systemu edukacji narodowej* z dnia 13 października 1973 r.

(WSiP) przy wsparciu Ministerstwa Oświaty i Wychowania, Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego, Centralnego Ośrodka Metodycznego oraz rzeszy nauczycieli, którzy przez kilka lat mogli zgłaszać swoje uwagi, sugestie, dyskutować w ogólnopolskich czasopismach oświatowych oraz podczas organizowanych na terenie całego kraju konferencji. Pierwszym ze wspomnianych elementarzy, wyłonionym podczas konkursu ogłoszonego w 1964 r. przez PZWS², były *Litery* Feliksa Przyłubskiego, drugim, opracowywanym przez blisko 10 lat – *Elementarz* Mariana Falskiego z ilustracjami Janusza Grabiańskiego, trzecim – Heleny Metery *Nauczę się czytać*, zgłoszonym przez Autorkę w 1970 r. do PZWS jako projekt. Każdy z elementarzy przeszedł odrębną drogę weryfikacji i publikacji, a także poddany został długotrwałym badaniom wdrożeniowym, obejmującym zawartość treściową, zagadnienia merytoryczne i szatę graficzną.

Podręczniki do nauki czytania M. Falskiego i F. Przyłubskiego zajmują znaczące miejsce w świadomości milionów Polaków. Natomiast *Nauczę się czytać* H. Metery to pozycja mniej znana, aczkolwiek bardzo cenna ze względu na metodę zastosowaną w nauce czytania. Warto więc przypomnieć osobę Autorki i jej elementarz, tym bardziej, że nadarza się ku temu wyjątkowa okazja, a mianowicie obchodzi Ona w tym roku 101 rocznicę urodzin.

Urodziła się 2 listopada 1913 r. w Lublinie, kiedy to jego ulice patrolowała jeszcze rosyjska żandarmeria i kozacka konnica. Jako 6-letnia dziewczynka, będąc pod wrażeniem swojej korepetytorki, zaczęła marzyć o zawodzie nauczycielki. Szkołę podstawową rozpoczęła jako drugoklasistka ze względu na umiejętność czytania. Jak każde dziecko lubiła spacerować z rodzicami, zabawę w chowanego i bieganie z kółkiem na kijku po Krakowskim Przedmieściu. Nadchodził jednak czas dojrzewania i dorosłość. Idąc za głosem serca i chcąc realizować marzenia, ukończyła w 1932 r. Państwowe Seminarium Nauczycielskie w Lublinie, a następnie wyjechała na roczną kondycję (prywatne nauczanie) na Białostoczną, gdzie uczyła córki leśniczego. Powróciła do Lublina, by odbyć w Szkole Powszechnej nr 3 roczną, bezpłatną praktykę pedagogiczną, warunkującą uzyskanie stałej posady. Kolejny rok to praca etatowa w Sadurkach i Baranowie. Tamten czas H. Metera wspomina jako wyjątkowo trudny:

Klasy były ogromne, po sześćdziesiąt dzieci. Wystarczyło, żeby przekręcili kartki i robił się ogromny szum³.

² Z dniem 1 stycznia 1974 r. połączono Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych (PZWS) z Państwowymi Zakładami Szkolnictwa Zawodowego (PZSZ) w jedną oficynę o nazwie Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne (WSiP).

³ Wywiad *Sagi Lubelszczyzny: Helena Metera – całe życie dla pedagogiki*. Z dr Heleną Meterą rozmawiał M. Jaszak. Wydanie internetowe „Kuriera Lubelskiego”, http://www.kurierlubelski.pl/artukul/1060856,sagi-lubel-szczyzny-helena-metera-cale-zycie-dla-pedagogiki-zdjecia,id,t.html#mp.pianomedia.eu%261412189309734%26http%253A%252F%252Fwww.kurierlubelski.pl%26g%26ns_hid%26_ [stan z 1.10.2014].

W 1935 r. otrzymała etat w osadzie Parysów (powiat garwoliński), gdzie mieszkała i pracowała przez 10 lat. Tam założyła rodzinę, stamtąd podróżowała do Warszawy, aby podnosić swoje kwalifikacje w Wolnej Wszechnicy Polskiej. Niestety, wybuch wojny przerwał ambitne plany i zapoczątkował czas trwogi, niepewności, obaw o życie małych swoich dzieci. Jednak patriotyczny duch nauczycielski nie dał się zniweczyć. Wraz z mężem, również nauczycielem, przez cały okres okupacji oddali się tajnemu nauczaniu.

Z mężem – wspomina H. Metera – prowadziliśmy dwie tajne szkoły. Jedna ogólnokształcąca, liceum pedagogiczne, za które byłam odpowiedzialna. Druga zawodowa dla chłopców, którą prowadził mąż. Szkoła była oczywiście ukryta. Wchodziło się na taką galerijkę, odsuwało się drewniany bal i wchodziło do klasy. Tam były cztery ławki, globus i mapa Polski⁴.

Szczęśliwie udało się całej rodzinie wrócić do Lublina w 1944 r. Helena Metera rozpoczęła pracę w Szkole Powszechnej nr 15, równocześnie podjęła przewrane studia pedagogiczne. Uwieńczyła je obroną pracy magisterskiej poświęconej rozwojowi słownictwa dziecięcego w klasach III–V. Od 1951 r. pracowała kolejno w: Liceum Pedagogicznym, Studium Nauczycielskim, Wyższej Szkole Nauczycielskiej, a od 1969 r. na Wydziale Pedagogiki Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (UMCS) w Lublinie. Jej stosunek do uczniów i studentów najlepiej ilustruje następujący fragment *Listu do Absolwentów*:

Moi młodzi Koledzy! Korzystając z gościnności *Życia Szkoły* chcę przez dobrze Wam znane pismo nawiązać z Wami stały kontakt. [...] Z pewnością nikt z Was nie będzie takim nauczycielem, który cały rok nie prowadzi lekcji wychowania fizycznego, bo zawsze ma do wyrównania zaległości z innych przedmiotów – czy takim, u którego szafa z pomocami naukowymi jest stale zamknięta na klucz, czy wreszcie taką nauczycielką, której wizytacja nie udała się, bo w nocy welon jej się przyśnił. [...] Piszcie również o swoich sukcesach – o tym, do czego dobrze zostaliście przygotowani, to też dla nas będzie miało duże znaczenie. Korzyść będzie obopólna: Wy otrzymacie wyjaśnienia w trudniejszych kwestiach, a my będziemy wiedzieli, na co położyć większy nacisk, co głębiej i szerzej omówić przy nauczaniu pedagogiki i metodyki. Przecież nie tylko Wy, i ja chcę doskonalić swoją pracę pedagogiczną, a tym sposobem możecie mi wiele dopomóc⁵.

W 1976 r. H. Metera uzyskała stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki na podstawie dysertacji zatytułowanej *Efektywność barwno-dźwiękowej metody nauki czytania w klasie I*. Do 1984 r. wykładała na kierunku nauczanie początkowe, prowadziła seminaria magisterskie i kursy metodyczne dla nauczycieli szkół polonijnych. Cieszyły się one wielką popularnością, dlatego też była zapraszana na wykłady między innymi do Stanów Zjednoczonych, Szwecji, Białorusi, Litwy. Liczne spotkania, rozmowy z nauczycielami oraz prośby Józefa Adamskiego, prezesa Fundacji Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. Tadeusza Goniewicza, sprawiły, że H. Metera przygotowała pod-

⁴ Tamże.

⁵ H. Metera, *List do Absolwentów*, „*Życie Szkoły*” 1956, nr 11, s. 61–62.

ręcznik do nauki czytania dla dzieci polskich na obczyźnie zatytułowany *Czytam po polsku*, a z czasem kolejne publikacje przeznaczone dla szkół polonijnych: *Piszę po polsku*, *Poradnik metodyczny do podręcznika Czytam po polsku*, *Ilustrowany słownik języka polskiego dla dzieci* (we współpracy z A. Suurną), *Pokochaj polską mowę*, *Myszę i piszę*, *Poradnik metodyczny do podręcznika Pokochaj polską mowę*, *Uczymy dzieci języka polskiego z pomocą Ilustrowanego słownika języka polskiego dla dzieci* (we współpracy z H. Lindqvist), *Strzeż polskiej mowy*, *Lubię pisać*, *Poradnik metodyczny do podręcznika kl. III–IV Strzeż polskiej mowy*. Publikacje te trafiły do 35 krajów świata i są w większości z nich nadal wykorzystywane w szkołach polonijnych. Należy podkreślić fakt, iż wszelkie prace i wydawnictwa fundacyjne były wykonywane społecznie lub za bardzo skromnym wynagrodzeniem autorskim. Prezes wspomnianej Fundacji J. Adamski swoją współpracę z H. Meterą wspomina następująco:

Jestem pełen podziwu dla Jej wytrwałości, pracowitości, zaufania, spełniania wszelkich oczekiwań, które mogłyby kogoś innego zniechęcić, podporządkowania się założeniom ideowo-programowym Fundacji, gotowości do poświęceń. W tym ostatnim przypadku mogę służyć przykładem Jej niestrudzonej podróży we wrześniu 1998 r. do Polonii angielskiej. Cechy osobowościowe Autorki pozwalały podejmować szybkie decyzje wydawnicze, co było warunkiem skutecznego działania⁶.

Pomysł przygotowania podręcznika *Nauczę się czytać* sięga okresu, kiedy to H. Metera, ucząc w klasach pierwszych szkół powszechnych, częstokroć odczuwała niezadowolenie z powodu stopnia opanowania poziomu czytania przez swoich podopiecznych. Dociekała przyczyn, studiując literaturę, obserwując uczniów i swoich synów. Doszła do wniosku, że problem związany jest z analizą słuchową⁷. Zbieg okoliczności sprawił, iż trafiła na seminarium prof. Konstantego Lecha, gdzie podzieliła się nurtującymi ją pytaniami. Ten skierował ją do ówczesnej dr, a później prof. Marii Cackowskiej. Odtąd Wydział Pedagogiki UMCS stał się miejscem spotkań nauczyciela praktyka i teoretyka badacza. Motto przyświecające tej współpracy brzmiało: poszukiwać metod, które udoskonalą naukę czytania.

Profesor M. Cackowska z racji studiów w Moskwie i żywych kontaktów z tamtejszym środowiskiem naukowym była doskonale zorientowana w zakresie i tematyce badań nad innowacyjnymi metodami nauki czytania. Jako pierwsza w Polsce zaprezentowała podejście Daniła Borisewicza Elkonina⁸, radzieckiego psychologa i pedagoga, który bazując na teorii kształtowania działań umysłowych A.N. Leontiewa i P.J. Galpierina, opartej na koncepcji strefy najbliższego

⁶ Wypowiedź zaczerpnięta ze strony internetowej Fundacji Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie <http://fundacijagoniewicz.webpark.pl/Wydawnictwa/Wydawnictwa.htm> [stan z 31.04.2010].

⁷ H. Metera, *Przygotowanie uczniów do nauki czytania*, „Życie Szkoły” 1967, nr 7/8, s. 65–66.

⁸ M. Cackowska, *Eksperymentalne metody nauczania w Związku Radzieckim*, „Życie Szkoły” 1965, nr 6, s. 20–22.

rozwoju L.S. Wygotskiego, zaproponował inne spojrzenie na technikę czytania. Według jego teorii czytanie to odtwarzanie formy dźwiękowej (określonego słowa) na podstawie graficznego obrazu słowa.

Elkonin – zdaniem H. Metery – analizując stosunek między pismem a mową usną, stwierdza, że słowo napisane jest modelem, a nie symbolem dźwiękowej formy słowa. Napisane słowo składa się z liter – symboli dźwięków. Forma dźwiękowa słowa jest określoną organizacją dźwięków w ich kolejności czasowej, a pismo właśnie odtwarza te zasadnicze stosunki czasowej kolejności dźwięków w formie stosunków przestrzennych liter (symboli dźwięków). Przez model w tym wypadku rozumie odtwarzanie w znakach graficznych zasadniczych stosunków istniejących między dźwiękami w wymawianym słowie. W myśl tego autor postuluje przed poznaniem liter dobre opanowanie budowy dźwiękowej wyrazu [...] ⁹.

Helena Metera dostosowała teorię i przemyślenia rosyjskiego naukowca do specyfiki języka polskiego ¹⁰. Metoda zaproponowana przez D.B. Elkonina była jej bliska, ponieważ rozwiewała wątpliwości i odpowiadała na szereg pytań, które zadawała sobie jako młoda nauczycielka, a które dotyczyły między innymi znaczenia analizy i syntezy słuchowej w nauce czytania.

Podczas 2-tygodniowego pobytu w Moskwie, towarzysząc D.B. Elkoninowi, H. Metera hospitała zajęcia realizowane według jego metody, przeprowadziła wiele rozmów oraz zapoznała się z podręcznikami do nauki czytania jego autorstwa. Było to doświadczenie niezwykle inspirujące i miało ogromny wpływ na pracę H. Metery nad własnym elementarzem.

Zanim jednak podręcznik H. Metery *Nauczę się czytać* trafił do rąk uczniów w 1975 r., przeszedł długą drogę weryfikacji. Rozpoczęły je badania samej metody. Przedsięwzięciu patronowała Katedra Pedagogiki i Psychologii UMCS z prof. M. Cackowską na czele. W roku szkolnym 1967/1968 w dwóch klasach pierwszych lubelskich Szkół Podstawowych nr 6 i 19 zainicjowano eksperyment sprawdzający skuteczność nauki czytania nową metodą, która pozwalała na opanowanie tej umiejętności w przeciągu trzech miesięcy. Był to niemal rewolucyjny postęp, dotychczas bowiem dzieci uczyły się czytać przez cały rok szkolny (wykorzystując np. *Elementarz* M. Falskiego). Efekty eksperymentu zostały sprawdzone w badaniu kontrolnym w styczniu 1968 r. i potwierdziły założenie, że metoda D.B. Elkonina nie napotyka na poważniejsze trudności na gruncie

⁹ H. Metera, *Eksperymentalna nauka czytania w kl. I-szej według metody Elkonina*, „Ruch Nauczycielski. Klub Nauczycieli Nowatorów. Materiały naukowo-dydaktyczne” 1969, s. 31.

¹⁰ Taż, *Przygotowanie uczniów do nauki czytania*, „Życie Szkoły” 1967, nr 7/8, s. 65–69; tejsze, *Jak można skorzystać z doświadczeń radzieckich?*, „Życie Szkoły” 1969, nr 7/8, s. 37–45; tejsze, *Rola analizy i syntezy słuchowej w nauce czytania*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1971, nr 3, s. 97–112; tejsze, *O przygotowaniu dziecka do nauki czytania. (Rozwijanie funkcji analizatora słuchowego)*, „Życie Szkoły” 1973, nr 3, s. 41–49; tejsze, *Barwno-dźwiękowa metoda nauki czytania*, „Nowa Szkoła” 1974, nr 7/8, s. 60–62; tejsze, *Teoretyczne podstawy barwno-dźwiękowej metody nauki czytania*, „Życie Szkoły” 1975, nr 2, s. 39–41; tejsze, *Poznanie dźwiękowej budowy wyrazów*, „Życie Szkoły” 1975, nr 7/8, s. 26–32.

polskim. Zdaniem H. Metery, u podstaw sukcesu systemu zaproponowanego przez Elkonina leży tzw. okres przygotowawczy do nauki czytania, który trwa miesiąc i poprzedza zasadniczą naukę tej czynności. W tym okresie rezygnuje się z poznawania liter, a wszystkie siły koncentruje na poznawaniu świata dźwięków. Polscy autorzy doceniali ów okres przygotowawczy, niemniej jednak wykorzystanie go widzieli zupełnie inaczej.

Zajęcia w okresie przygotowawczym – pisze Marian Falski – mogą być różne: rozmowy, czytanie, gry, zabawy, śpiewy, prace ręczne, wycieczki, ilustracje. [...] Analiza wyrazów na dźwięki prowadzona w okresie wstępnym na dowolnych wyrazach, nie zawsze poprawnie wymienianych, może być powodem licznych niedokładności. Szczególnie przy metodzie *Elementarza*, gdzie za punkt wyjścia bierze się wzory wyrazów pisanych, a w analizie mowy szuka się środka na wykrycie dźwięków nieznanymi liter. Takie przedwczesne dokonywanie analizy słuchowej nie wydaje się wskazane¹¹.

Janina i Antoni Maćkowiakowie proponują, by w okresie przygotowawczym pojawiały się próby analizy i syntezy słuchowej, jednak poprzedzone poznawaniem kształtu graficznego wyrazu¹². Badania H. Metery pokazały ponadto, iż metoda Elkonina oprócz skrócenia czasu nauki czytania wpływa pozytywnie na opanowanie zasad ortografii, rozwija słuch fonematyczny i doskonali wymowę poprzez prawidłową artykulację głosek.

Wyniki pierwszego eksperymentu były obiecujące i zachęciły H. Meterę do kontynuowania pracy. W roku szkolnym 1968/69 objęto badaniem 16 klas pierwszych (8 eksperymentalnych i tyleż kontrolnych). Włączono do okresu przygotowawczego więcej wiadomości o budowie dźwiękowej wyrazów, zwiększono ilość pomocy naukowych. Eksperyment trwał kolejne 2 lata, obejmował coraz więcej klas, szkół, by w końcu przekroczyć granice województwa lubelskiego. Helena Metera była przekonana o słuszności i założeniach przedsięwzięcia – w zależności od potrzeb prowadziła naukę czytania, szkoliła nauczycieli, hospitała zajęcia, a przy tym analizowała zebrane materiały, wyciągała wnioski, konstruowała sprawozdania i starała się promować metodę oraz wyniki na łamach ogólnopolskich czasopism pedagogicznych, konferencjach i spotkaniach z nauczycielami.

Wyniki eksperymentu¹³ były na tyle obiecujące, że Inspektorat Oświaty w Lublinie wydał materiały do nauki czytania w formie luźnych kartek pt. *Naukę się czytać* oraz *Poradnik metodyczny dla nauczycieli* w ilości 600 egzemplarzy. Niestety, kolejne nakłady nie zaspokajały potrzeb nauczycieli, którzy korespondencją¹⁴ wręcz zasypywali Autorkę, prosząc o konsultacje, spotkania, przesłanie materiałów, a jednocześnie dzieląc się przemyśleniami i uwagami na

¹¹ M. Falski, *Przewodnik do Elementarza*, Warszawa 1962, s. 12.

¹² *Metodyka pierwszych lat nauczania*, red. A. Maćkowiak, S. Wołoszyn, Warszawa 1962, s. 115–128.

¹³ H. Metera, *Rola analizy i syntezy słuchowej w nauce czytania*, s. 110.

¹⁴ Korespondencję przechowuje dr H. Metera w swoich zbiorach.

temat barwno-dźwiękowej metody czytania, o której w kraju mówiono coraz głośniejsze. W marcu 1970 r. prof. K. Lech w imieniu H. Metery złożył rękopis elementarza w PZWS. Niestety to, co wypracowała Ona i prezentowała na szczere lokalnym nauczycielom, niekoniecznie odpowiadało wydawnictwu. Powodem była ówczesna sytuacja społeczno-polityczna w kraju, zbieg różnych inicjatyw oraz interesów. W lipcu 1970 r. H. Metera otrzymała wstępną opinię¹⁵, sygnowaną nazwiskiem Krystyny Kowalishyn, pracownika Redakcji Polonistycznej PZWS. Czytamy w niej:

Ćwiczenia polegające na słuchowym wyodrębnianiu poszczególnych głosek w wyrazach zilustrowanych jest niezwykle pożyteczne. Wyrabia słuch fonematyczny. Natomiast wprowadzenie zróżnicowanego podziału na poszczególne rodzaje głosek wydaje się pracochłonne, kłopotliwe w nauczaniu dzieci nie obdarzonych subtelnym słuchem, a następnie przynoszące mniejsze efekty metodyczne, niżby się to na pozór wydawało. Z tego względu kwestionuję trzeci etap nauczania [...], w którym autorka wprowadza elementarne wiadomości z fonetyki, podział głosek na: samogłoski ustne – nosowe, spółgłoski dźwięczne – bezdźwięczne, spółgłoski dźwięczne miękkie – bezdźwięczne miękkie. Jest to osiem rodzajów głosek, których rozróżnienie z opanowaniem nomenklatury pochłonie dużo czasu i wysiłku nie służącego bezpośrednio nauce czytania. [...] Od 37 strony pojawiają się pojedyncze wyrazy i dość skąpo dozowane zdania, podczas gdy w projekcie eksperymentalnym Przyłubskiego¹⁶ już na pierwszych stronicach znajdują się wyrazy, a począwszy od str. 16 coraz bardziej rozbudowane dłuższe sensowne całości – teksty do czytania. Słuszne jest w projekcie p. Meterowej położenie nacisku na sylabę przy czytaniu (od str. 37), gdyż niewątpliwie przyczynia się to do większej płynności w czytaniu (Przyłubski operuje sylabą już od str. 12). Tematyka projektu p. Meterowej – to słaba strona tego podręcznika: 36 stronic to nie powiązane tematycznie całości obrazki – wyrazy, dalsze rozwiązania tematyczne – stereotypowe i ubogie. Konkluzja. Wymienione powyżej wady projektu zrównoważyłyby z pewnością jego zalety, jak: inne spojrzenie na naukę czytania, wyeksponowanie kształcenia słuchu fonematycznego połączone z manipulacjami wymagającymi samodzielnego myślenia dziecka [...] i można by rozważyć jego wydanie do eksperymentowania, gdyby projekt wpłynął do wydawnictwa kilka lat wcześniej. [...] Z ciekawej, twórczej metody prof. D.B. Elkonina zaczerpnął pewne pomysły również F. Przyłubski. Obecnie jest w druku druga część jego elementa-

¹⁵ Całość tekstu znajduje się w zbiorach dr H. Metery. Autorka niniejszego artykułu posiada skan dokumentu i otrzymała zgodę na wykorzystanie jego treści we własnych publikacjach.

¹⁶ W maju 1964 r. PZWS ogłosiła konkurs otwarty na opracowanie nowoczesnej koncepcji elementarza. W finale nagrodę przyznano trzem osobom, ale do wydania jurorzy zakwalifikowali *Literę* F. Przyłubskiego – ówczesnego kierownika Redakcji Polonistycznej PZWS. W komisji konkursowej z ramienia Ministerstwa Oświaty i Wychowania znalazła się Irena Karolak, z Instytutu Pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego – prof. dr hab. Tadeusz Wróbel, Centralnego Ośrodka Metodycznego – Franciszek Szedny, PZWS – dyrektor tegoż wydawnictwa doc. dr hab. Tadeusz Parnowski. Dopiero w 1969 r. ukazały się w czasopiśmie oświatowym krótkie informacje o tym, iż w roku szkolnym 1969/1970 zwycięski elementarz Feliksa Przyłubskiego zostanie poddany testowaniu w 35 szkołach Warszawy, województwa warszawskiego i kieleckiego. Pomimo zapowiedzi, iż elementarz będzie testowany w kolejnych szkołach w 100 klasach, w rzeczywistości był to jedyny rok badań, z których wnioski można znaleźć w artykule Ryszarda Więckowskiego *W poszukiwaniu nowej koncepcji elementarza* („Kwartalnik Pedagogiczny” 1971, nr 2, s. 161–174).

rza *LITERY – ćwiczenia*. W tej części znajdują się pomysły, które zbliżają jego metodę jeszcze bardziej do prof. Elkonina, a więc i p. Meterowej. M.in. są zaprojektowane prostokąci w 2 kolorach dla ucznia (z rozróżnieniem tylko samogłosek i spółgłosek), z których uczeń ma układać modele wyrazów w okresie analizy słuchowej, a więc w okresie kształcenia słuchu fonematycznego ucznia. Są rozsypanki sylabowe i szereg pomysłowych ćwiczeń. Fakt, że p. Przyłubski nie rozwinął w takim stopniu nauki fonetyki, jak to czyni p. Meterowa, a ponadto położył większy nacisk na umieszczanie już od początku elementarza całych wyrazów, a następnie tekstów ciągłych, starając się przy tym o maksymalną ich atrakcyjność – świadczy na korzyść jego projektu. [...] Stwierdzam, że wydanie projektu elementarza p. Meterowej byłoby obecnie bezcelowe, gdyż niczego nie wniosłoby do doświadczeń w zakresie początkowej nauki czytania i pisania¹⁷.

Opinia ta była absolutnie sprzeczna z dotychczasowymi wynikami badań, mozołnie i rzetelnie przeprowadzonymi, oraz przekonaniem samej autorki, której zdaniem

wiadomości z fonetyki ułatwiają nazywanie i porządkowanie wyodrębnionych w toku analizy elementów językowych, wdrażają dzieci od początku do używania prawidłowej terminologii oraz ułatwiają zrozumienie związku między zjawiskami językowymi (głoska, litera, samogłoska, sylaba). Poza tym zaznajamianie z rodzajami głosek stanowi podstawę do nauki pisania, a na dalszym etapie pozwala w prawidłowy sposób wyjaśnić rozbieżności między pisownią a wymową¹⁸.

W latach 1970–1972 Inspektorat Oświaty w Lublinie systematycznie wspierał H. Meterę w wydawaniu tzw. *Materiałów pomocniczych do nauki czytania* w formie luźnych kartek. W dalszym ciągu prowadzone były eksperymenty w szkołach podstawowych na terenie województwa lubelskiego i warszawskiego. W tej sytuacji H. Metera zgłosiła ponownie 25 kwietnia 1972 r. projekt elementarza do PZWS. W styczniu następnego otrzymała odpowiedź w tonie zbliżonym do wcześniej cytowanego pisma:

Uprzejmie komunikujemy, że w sytuacji przygotowywania dwóch równoległych elementarzy prof. M. Falskiego i E.F. Przyłubskich – nie widzimy obecnie możliwości podjęcia prac nad trzecim równoległym podręcznikiem na ten poziom¹⁹.

Inspektorat Oświaty w Lublinie ponownie stanął na wysokości zadania i wydał *Materiały*... Autorka, będąc przekonana o wartości swoich badań i innowacyjności elementarza, a także wspierana licznymi głosami naukowców i nauczycieli, mając poczucie „gry na zwłokę” ze strony PZWS, postanowiła szukać wsparcia w Ministerstwie Oświaty i Wychowania (MOiW). W dniu 5 września 1973 r. spotkała się z wiceministrem Jerzym Wołczykiem oraz z przedstawicielami Instytutu Programów Szkolnych²⁰. Od osób, z którymi roz-

¹⁷ Tamże.

¹⁸ H. Metera, *Przewodnik metodyczny do podręcznika Nauczę się czytać*, Warszawa 1976, s. 4.

¹⁹ Pismo z dnia 13 stycznia 1973 r. wystosowane z PZWS (redakcja Nauczania Początkowego) do H. Metery, sygnowane nazwiskiem zastępcy Redaktora Naczelnego – W. Pokojkiego.

²⁰ Instytut Programów Szkolnych powstał 15 czerwca 1972 r. Nadzorowany był przez Ministra Oświaty i Wychowania. Zajmował się, w kontekście podręczników, opracowywaniem ogół-

mawiała, otrzymała zapewnienie, że podręcznik ukaże się drukiem przed początkiem roku szkolnego 1974/1975. Jeszcze tego samego dnia MOiW wystosowało do PZWS prośbę o wydanie *Nauczę się czytać* i *Poradnika dla nauczycieli* oraz o kontakt z H. Meterą. Wydawnictwo nawiązało z nią kontakt 24 października 1973 r., prosząc o przesłanie trzech egzemplarzy podręcznika. W dniu 10 listopada wysłała ona egzemplarze elementarza oraz poradnika metodycznego. Miesiąc później, podczas rozmowy telefonicznej z redaktorką Krystyną Kowaliszyn, która nadzorowała proces wydawniczy, H. Metera dowiedziała się, że podręcznik jest u dwóch recenzentów, którzy przygotowują swoje opinie do początku lutego 1974 r. W drugiej połowie lutego tegoż roku H. Metera ponownie skontaktowała się z redaktorką Kowaliszyn i usłyszała, że podręcznik zostanie skierowany do dwóch dodatkowych recenzentów, mianowicie psychologa i językoznawcy. Zdumiała to jego autorkę, ponieważ pod tym kątem recenzję sporządził już wcześniej Bronisław Rocławski. Okazało się również, że jeden z dotychczas wyznaczonych recenzentów – prof. Jan Zborowski – odesłał do PZWS wraz ze swoją oceną jedynie podręcznik, zatrzymał natomiast *Poradnik dla nauczycieli* z powodu wznowienia swojej publikacji *Początkowa nauka czytania*, co było powodem opóźnienia w przekazaniu *Poradnika...* następnemu recenzentowi. Konkludując, redaktorka K. Kowaliszyn stwierdziła, że elementarz nie ma szans na ukazanie się na najbliższy rok szkolny (1974/1975). Nie spodziewając się takiego obrotu sprawy, H. Metera zaplanowała dwa centralne kursy dla nauczycieli – instruktorów oraz publikacje naukowe przy wsparciu UMCS. Wystosowała również pismo²¹ do WSiP, w którym szczegółowo zrelacjonowała swoje kontakty z PZWS w kontekście przygotowywanego elementarza *Nauczę się czytać*. W konkluzji między innymi stwierdziła:

Takie stanowisko PZWS nie tylko wprowadza dezorganizację do naszej pracy, ale przede wszystkim budzi brak zaufania do instytucji i jej pracowników oraz pozwala przypuszczać i doszukiwać się przyczyn takiego postępowania: autor podręcznika *Litery*, mającego ukazać się w tym roku, jest pracownikiem PZWS (kierownik działu); podręcznik jego był weryfikowany przez dr Ryszarda Więckowskiego (kierownik Instytutu Programów Szkolnych); weryfikacja trwała tylko rok; celowe przeciąganie prac przygotowujących mój podręcznik do wydania wyraźnie zmierza do tego, aby książka F. Przyłubskiego ukazała się wcześniej niż moja. Nowa wersja podręcznika F.P. [Feliksa Przyłubskiego – dopisek A. Prokop] znana mi z artykułu autora, nadesłanego do *Logopedii* w Lublinie, jest zdecydowanie odmienna od pierwszej, natomiast metoda nauki czytania znacznie więcej zbliżona do mojego projektu.

W formie podręcznika *Nauczę się czytać* wydano w latach 1975, 1976 i 1977, podkreślając, iż jest to publikacja aprobowana do użytku szkolnego jako eksperymentalna, a więc o ograniczonym zasięgu i formalnie nie zaaprobowana

nych koncepcji treściowych i metodycznych podręczników dla ucznia i nauczyciela, podejmował inicjatywy wydawnicze oraz dokonywał oceny podręczników.

²¹ Pismo z dnia 15 marca 1974 r. Oryginał w posiadaniu dr H. Metery, autorka niniejszego artykułu dysponuje jego skanem.

do powszechnego użytku szkolnego przez ówczesny Instytut Programów Szkolnych Ministerstwa Oświaty i Wychowania. W owym czasie PZWS/WSiP było monopolistą na rynku podręczników w Polsce. Jak pokazuje powyższy przykład, to wydawnictwo decydowało o tym, czyj podręcznik ma się ukazać, w jakiej formie i nakładzie.

W 1976 r. H. Metera została uhonorowana nagrodą Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki za wydany z takim trudem podręcznik oraz przewodnik metodyczny. WSiP – o ironio – dzielił radość z autorką, przesyłając słowa uznania:

Z prawdziwą radością i satysfakcją przyjęliśmy wiadomość o przyznaniu Pani nagrody [...]. Z tej okazji w imieniu własnym oraz Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych składam Pani najserdeczniejsze gratulacje i życzę dalszych osiągnięć, które przyczyniają się do rozwoju polskiej nauki i oświaty. Dyrektor mgr Jerzy Łoziński²².

We wspomnianym wcześniej 1975 r., wyjątkowym pod względem liczby tytułów publikacji dla pierwszoklasistów, nie udało się uniknąć problemów. Nauczyciele – wbrew pozorom – nie mieli możliwości wyboru podręcznika do nauki czytania, chociaż takie były ministerialne założenia. Barięą okazał się nakład wydawniczy, o czym prof. Tadeusz Wróbel, kierownik Zakładu Informacji Naukowej w Instytucie Programów Szkolnych, mówił:

Elementarze Falskiego i Przyłubskich ukazały się w nakładach po 300 tys. egzemplarzy [Metery 20 tys.²³ – dopisek A. Prokop]. Ponieważ populacja dzieci wynosi ponad 500 tys., jest zatem spora rezerwa. Ale rzeczywiście – pierwotne założenie swobody wyboru nie wszędzie zostało urzeczywistnione. Nadto elementarze miały się ukazać w tzw. nakładzie nauczycielskim kilka miesięcy wcześniej. Nie doszło do tego ze względu na trudności wydawnicze. Nauczyciele słyszeli i czytali o elementarzu Przyłubskich, ale nie wszyscy widzieli go wcześniej. [...] Później niż zapowiadano ukazał się *Przewodnik do Liter*²⁴.

Wracając do podręcznika H. Metery *Nauczę się czytać*, w ostatecznym kształcie liczy on 96 stron, z czego 8 ostatnich to materiały do wycięcia: alfabet ruchomy, kolorowe nakrywki, suwaki, ilustracje. Obraz graficzny pierwszej litery pojawia się dopiero na stronie 20, ale w odniesieniu do założeń metody barwno-dźwiękowej jest to zabieg zasadny. Kurs nauki czytania trwa 16 tygodni, a tematyka oscyluje wokół życia zespołu klasowego. W podręczniku można wyróżnić dwa okresy: pierwszy – przedliterowy, przeważają tutaj ćwiczenia w doskonaleniu analizy i syntezy słuchowej (wyróżnianie głosek w wyrazach w nagłosie, wygłosie, śródgłosie), ponadto występuje modelowanie budowy dźwiękowej wyrazów przy użyciu kolorowych nakładek, przypisanych poszczególnym głoskom, a także zabawy słowne; drugi okres – literowy, gdzie dominują ćwiczenia z użyciem określonej litery, przybierają one formę m.in. rebusów,

²² Wywiad *Elementarze*. Z prof. Tadeuszem Wróblem rozmawiał W. Markiewicz, „Życie Warszawy” z dnia 2 grudnia 1975 r.

²³ M. Bartoszczak, *Z bliska i z daleka*, „Nowa Szkoła” 1975, nr 11, s. 20.

²⁴ Wywiad *Elementarze*. Z prof. Tadeuszem Wróblem...

zgadywanek i krzyżówek. Ilustracje nie są może zbyt wyszukane, ale to nie one były celem samym w sobie, stanowiły pomoc w nauce czytania, a to było najistotniejsze. H. Metera nie miała znaczącego wpływu na stronę graficzną swojego podręcznika. Tą kwestią zajęło się wydawnictwo. W przeciwieństwie do M. Falskiego, którego pracę i samo wydanie *Elementarza* (1975) na kilka lat sparaliżowały naciski i upomnienia Ministerstwa Oświaty, dotyczące treści czytanek, nazewnictwa, określeń Polski, obronności²⁵, H. Metera nie miała propozycji zmiany tematyki czy poprawek tekstowych. Niemniej jednak musiała wykazać się odwagą, podejmując próbę przeciwstawienia nowej metody nauki czytania, dla której punktem wyjścia był dźwięk, znanej od kilkudziesięciu lat metodzie M. Falskiego, dla której matrycą stał się obraz graficzny. Wiele badań potwierdza fakt, że wyszła z tej próby zwycięsko²⁶.

Pogłos tego swoistego przewrotu w podejściu do nauki czytania słyhać do dziś, kiedy to wyróżniamy głoski w wyrazach w nagłosie, wygłosie i śródgłosie, tworzymy z dziećmi schematy dźwiękowej budowy wyrazów, nakładamy na nie odpowiednie kartoniki, pokazujemy różnice między głoską a literą, prowadzimy analizę wyrazów zawierających zmiękczenia. Istnieją placówki oświatowe, które wykorzystują metodę barwno-dźwiękową w nauce czytania, szczególnie na poziomie przedszkolnym, między innymi w Gdyni, Sokółce, Bielsku-Białej, Jasienicy, Olsztynie. Ten stan rzeczy napawa Panią Doktor dumą i poczuciem spełnienia, bowiem jej wieloletnia praca, zaangażowanie, pomysły wciąż są doceniane i znajdują kontynuatorów w osobach nauczycieli – pasjonatów.

Summary

Helena Metera and Her Primer's Unknown Ways

Helena Metera – author of experimental Polish primer, Ph.D. in pedagogy, person who celebrating unique jubilee this year – 101st birthday. This article reminisces H. Metera's life and the accomplishments – especially her primer which was published in 1975. The method of reading in that primer was connected with sounds and colours. An article presents backdrop of creating primer using many unknown archival documents.

Keywords: experiment, primer, secret student learning, sound-coloured method of reading.

²⁵ M. Falski, *Z okruchów wspomnień*, Bydgoszcz 2007, s. 225–227.

²⁶ Wyniki badań porównawczych elementarzy znajdują się w następujących publikacjach: A. Brzezińska *Funkcje dydaktyczne elementarza (analiza porównawcza elementarzy polskich)*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 1977, nr 3, s. 84–94; B. Maliszewska *Przebieg nauki pisania w klasie I przy realizacji różnych elementarzy*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny” 1980, nr 8, s. 67–79; M. Cackowska *Elementarze a poziom umiejętności czytania uczniów klas I*, „Życie Szkoły” 1984, nr 2, s. 98–105.